

**Wystąpienie podczas II Forum Szkół Rzemiosła - 29 stycznia 2019 rok.
Siedziba Związku Rzemiosła Polskiego (pałac Chodkiewiczów) , Warszawa ul. Miodowa 14**

*Jan Kiliński Pułkownik o wielkich zasługach, warszawski szewc
i Bohater Narodowy - patron polskiego rzemiosła
28 stycznia 2019 r. przypada dwusetna rocznica Jego śmierci*

„Jan Kiliński – zwykły Polak, niezwykły bohater”

Szanowni Państwo !

Zapraszam na wirtualny spacer Krakowskim Przedmieściem (Trakt Królewski) od Nowego Świata do Starego Miasta. To jest tradycyjny warszawski szlak pomników:

- ruszamy od pomnika Mikołaja Kopernika, po kilkuset metrach mijamy pomnik Kardynała Wyszyńskiego, kolejno spotykamy zamyślonego Bolesława Prusa piewę Warszawy. Idziemy dalej i po stu pięćdziesięciu metrach patrzy na nas bohater narodowy, który zginął na polu bitwy – księżę Józef Poniatowski, a za rogiem kolejnego budynku widnieje postać wieszczki narodowego Adama Mickiewicza. Na Placu Zamkowym czeka na nas Król Zygmunt Waza, a po kolejnych dwustu metrach Jan Kiliński szewc warszawski.

Uczony, kardynał, pisarz, księżę-wódz, poeta, król i szewc! Takie zestawienie wielkich postaci na cokółach musi budzić pytanie – co ten ostatni robi w takim towarzystwie.

Odpowiedzi należy szukać w życiorysie pomnikowego bohatera, a więc spróbujmy odtworzyć wydarzenia sprzed dwustu pięćdziesięciu lat.

Najpierw stereotypowo.

Jan Kiliński urodził się w roku 1760 w Trzemesznie, koło Gniezna, w rodzinie rzemieślniczej, czyli mieszczańskiej. Ojciec był murarzem, może raczej prowadził firmę budowlaną. Niektórzy biografowie przypisują mu szlachecki rodowód, czego dowodem ma być to, że małego Jasia trzymali do chrztu ludzie z miejscowej szlachty. Może.

- Janek był dziesiątym dzieckiem w rodzinie; w wieku czterech lat osierociła go matka, a z kolejnego małżeństwa pojawiło się pięcioro nowych braci i sióstr. Uczył się w szkole przyklasztornej (pisał z błędami, ale to było wówczas i obecnie powszechne). W wieku dwunastu lat trafił do terminu, do szewca, a po kilku latach do Poznania, gdzie najstarszy brat prowadził zakład szewski. Czy tam zdał egzamin mistrzowski – chyba tak, chociaż biografowie pomijają ten ważny fragment życiorysu.
- W 1780 roku, a więc w wieku 20 lat Jan przeniósł się do Warszawy, która w tym czasie rozwijała się organizacyjnie i gospodarczo. Wodociągi na Starym Mieście były od 1754 roku (drewniane rury), pojawiły się pierwsze latarnie uliczne, domom nadawano numerację, istniała straż miejska. Na środku Rynku Starego Miasta stał drewniany

ratusz, otoczony kramami rzemieślniczymi. Rozwijało się rzemiosło – było 35 cechów branżowych.

- Jan podjął działalność rzemieślniczą - robił co umiał, czyli buty damskie i wkrótce stał się popularnym szewcem, konkurującym z osiadłymi. Aby rozpocząć działalność w Warszawie musiał legitymować się dowodem kwalifikacji – ówczesne przepisy miejskie i cechowe były surowe i ograniczały konkurencję. Współcześni podkreślają staranne noszenie się (ubiór) mistrza Jana i jego życzliwy stosunek do ludzi. Po kilku latach ożenił się (w 1782 lub 1784 ?) z 16-letnią Marianną.
- W 1789 kupił, za duże pieniądze, kamienicę na Szerokim Dunaju – trzysta metrów stąd. Biografowie przypisują możliwości zakupu posagowi żony i kredytom, gdyż na trzewikach jeszcze by się nie dorobił. Chociaż już wtedy mistrz Jan zatrudnił dziesięciu czeladników i był wziętym rzemieślnikiem, rozbudowywał zaplecze swojego domu, przytykające do murów miejskich i pędził spokojne życie, nie stroniąc od towarzystwa. Sławy przydawały mu niewątpliwie damskie trzewiki, dobrze przyjmowane przez warszawskie mieszczyki i panie z towarzystwa. Szewc Jan Kiliński z Szerokiego Dunaju stał się znanym i cenionym obywatelem.
- Zanim wstąpił na piedestał, to chodził po staromiejskich ulicach i odwiedzał miejscowe szynki i gospody.
- Obok działała się historia. Sejm Czteroletni. Czarna procesja mieszczan. Prawo o miastach. Rzemieślnicy i mieszczyki żyli ideami wolności. Tworzono rozliczne komitety, wybierano deputowanych. Jan uczestniczył w tych procesach, a więc musiał być człowiekiem popularnym.
- W sierpniu 1791 roku wybrano go, jako jednego z ośmiu deputowanych z Warszawy. W kwietniu kolejnego roku został radnym miejskim – było ich dwunastu. Miał wówczas 32 lata i w Warszawie mieszkał od lat dwunastu.
- Po kolejnych dwóch latach, kiedy Rosjanie zajęli Warszawę, a rządy sprawował carski namiestnik, unieważniono dotychczasowe i przeprowadzono ponowne wybory radnych. Mistrz Jan ponownie znalazł się w tym gronie.
- Był osobą popularną wśród ludności Warszawy i zaangażował się w działalność spiskową – odpowiadał za aktywizację cechów, a nie było to łatwe, gdyż istniały cechy niemieckie i polskie. Współpracował z rzeźnikiem Józefem Sierakowskim i kowalem Janem Mariańskim.
- Przygotowywano powstanie. Rosyjska załoga Warszawy była dwukrotnie liczniejsza od polskich oddziałów wojskowych, stąd konieczność zapewnienia udziału zbrojnych spośród ludności, a przecież cechy były zorganizowane i na poziomie mistrzów i czeladzi, zawsze skorej do udziału w miejskich awanturach.
- Wydarzenia rezurekcji rozegrały się 17 i 18 kwietnia 1794 roku na ulicach Warszawy i zakończyły sukcesem powstańców. W tym zwycięstwie rzemiosło Warszawy odegrało niepoślednią rolę, między innymi paraliżując łączność pomiędzy rosyjskimi oddziałami, które walczyły w odosobnieniu. Przy okazji siedzibą rosyjskiego namiestnika był Pałac Załuskich, a my jesteśmy w Pałacu Chodkiewiczów.

- Po zwycięstwie lud ogłosił mistrza Jana – „Naczelnikiem Warszawy” tak podpisywał listy. Był członkiem Rady Zastępczej, czyli ówczesnego Rządu. Prowadził politykę ostrożną – nie poszedł z jakobinami, którzy chcieli przeprowadzić zamach na króla, ale popierał wieszanie zdrajców. Swoją postawą naraził się i umiarkowanym i radykałom.
- W czerwcu organizował z powodzeniem ludność, w tym cechy do kopania okopów od Czerniakowa do Bielan, wobec spodziewanego szturm miasta przez Rosjan i Prusaków.
- Wystąpił wówczas z inicjatywą wyłapania „ludzi luźnych” – bez pracy i adresu, stanowiących element rozsadzający spokój i kierowania ich do wojska. Nie wszystkim to się spodobało, a Tadeusz Kościuszko, pod wpływem umiarkowanych, odsunął go od wpływu na rzemiosło i miasto, wprowadzając w szeregi wojska. Na początku lipca 1794 roku mianował Jana Kilińskiego pułkownikiem w 20 pułku piechoty. Problem w tym, że tego pułku nie było, a była tylko grupa oficerów zawodowych tworzących oddział. J. Kiliński zabrał się z zapałem do pracy organizacyjnej, nawet przesadzał, bo zamiast „ludzi luźnych” jego rekruterzy wyciągali z domów osiadłych gospodarzy i rzemieślników. Musiał to być problem, gdyż wywołał interwencję naczelnika T. Kościuszki.
- Staraniem J. Kilińskiego utworzono batalion liczący ponad 700 ludzi, na pułk (ok. 3 tys) nie ubierano chętnych. Podobno pułkownik zaciągnął duże kredyty, bo z władz miejskich otrzymał tylko 10 tys. złotych, co było kroplą w morzu potrzeb. Czy ten oddział uczestniczył w walkach nie ma przekazu, ale J. Kiliński w pamiętnikach podaje, że był dwukrotnie ranny, chociaż są to opowieści trochę fantastyczne.
- Po klęsce maciejowickiej, wobec upadku Warszawy J. Kiliński wyjechał do Poznania, aby organizować powstanie w Wielkopolsce bądź schronić się przed Rosjanami (dwie wersje). W Poznaniu został aresztowany przez Prusaków (24 listopada) i odesłany pod eskortą do rosyjskiej Warszawy. Tutaj uwolniony na jeden dzień, aresztowany w wigilię 1794 roku i z innymi zasłużonymi dla polskiej sprawy odesłany do Petersburga, gdzie już był Tadeusz Kościuszko. Trzymano ich w twierdzy, w warunkach uciążliwych, w zimnie i niedożywieniu przez dwa lata. Po śmierci carowej Katarzyny, władzę objął jej syn Paweł, który matki nienawidził i w drodze „porywu serca” postanowił uwolnić Polaków. T. Kościuszko musiał podpisać „lojalkę”, co było warunkiem uwolnienia i jego i ponad 12 tys. polskich więźniów. Zrobił to, a niektórzy historycy mają mu za złe do dzisiaj.
- J. Kiliński wyszedł na wolność, ale nie miał środków ani do życia w Petersburgu, ani do powrotu do Warszawy. Podobno pomógł mu król Stanisław August Poniatowski, także internowany w Petersburgu. W drodze powrotnej do Warszawy, która była we władaniu Prus - w, zatrzymano go w Pułtusku w styczniu 1797 roku, gdzie czekał miesiąc na decyzję z Berlina. Wreszcie wrócił do Warszawy, do domu, ale odbywały się na jego cześć demonstracje ludności i w rezultacie, razem z rodziną został

deportowany do Rosji. Tam uzyskał zgodę na osiedlenie w Wilnie, gdzie podjął pracę szewca. Był popularny, miał zamówienia i jakoś – chyba nieźle - prosperował.

- Władze carskie wykryły spisek polski w Wilnie, bez udziału J. Kilińskiego, ale go połączono i znowu aresztowano i wywieziono w głąb Rosji, skąd powrócił - uwolniony od zarzutów - w grudniu 1797 roku. Zakład szewski prowadziła żona.
- W grudniu 1800 uzyskał zgodę na powrót do Warszawy, gdzie na Szerokim Dunaju czekał dom rodzinny, ale zgoda na powrót była warunkowa i dopiero w 1803 król Prus osobiście wyraził zgodę na stałe osiedlenie J. Kilińskiego w Warszawie. Z czasem został starszym cechu szewców, wiódł spokojne życie osiadłego rzemieślnika. W okresie Księstwa Warszawskiego Jego syn wstąpił do Pułku szwoleżerów Gwardii cesarza Napoleona, odznaczył się w Hiszpanii i w wojnie z Austrią i awansował na stopień oficerski.
- W 1811 roku zmarła żona mistrza Jana (po 27 latach małżeństwa), ożenił się ponownie i miał czworo dzieci, a z pierwszego małżeństwa – pięcioro.
- W 1818 roku car Aleksander (ówczesny władca Królestwa Polskiego) przyznał Janowi rentę oficerską, uznając jego patent pułkownika.

Jan Kiliński zmarł w Warszawie, w swoim domu w dniu 28 stycznia 1819 roku. Podobno pogrzeb zgromadził ponad 30 tys. ludzi, którzy odprowadzili mistrza Jana ze Starego Miasta na cmentarz Powązkowski.

W 1819 roku wydano drukiem tzw. pierwszy pamiętnik, napisany w więzieniu w Petersburgu. Tzw. „drugi pamiętnik” powstał po latach, po powrocie do Warszawy, ale podobno dużo w nim fantazji i opowieści.

Legenda mistrza Jana tworzyła się od jego śmierci, wybuchła z siłą podczas Powstania listopadowego i trwała podczas zaborów, a odżyła w społeczeństwie rzemieślniczym po odzyskaniu niepodległości, przed stu laty.

Staraniem warszawskiego środowiska rzemieślniczego w 1936 roku w Warszawie na Placu Krasińskich, kilkaset metrów stąd stanął pomnik mistrza Jana. Zniszczony przez Niemców, został odtworzony w obecnym miejscu – bliższym jego sercu. Pomnik J. Kilińskiego został zdjęty przez okupanta w odwecie za usunięcie z pomnika Kopernika przez harcerzy z Szarych Szeregów tablicy o „wielkim niemieckim astronomie”.

I tyle faktów z życia „zwykłego Polaka, niezwykłego bohatera”.

Wielkopolanin, mistrz pracy organicznej, zasłużył swoim warszawskim życiem na uwiecznienie na cokole obok innych wielkich Polaków.

Dziękuję za uwagę.

Maciej Prószyński

Warszawa 29 stycznia 2019 r.